



NA NOWY ROK.

Bije na wieży złoty dzwon,
Na obszar świata bije,
Staremu roku wróży skon
A głosi: Nowy żyje! —
Idzie ten nowy z górnych dróg,
A co przynosi? — wie to Bóg!

W przędzy z łez ludzkich, kiru, krwi,
Nić się przesuwają złota,
Od wieków, lepsze świata dni
Wymarza dusz tęsknota —
I z każdym rokiem śni, że już
Wschodzą promienie owych zór!

Ta baśń o szczęściu idzie wciąż
Po drogach cierniem krytych,
A przed nią, chytry złości wąż,
A za nią stos zabitych!
Zmaga się wiecznie noc ze dniem,
I widmo szczęścia czym jest? — Snem!

Choć się nie ściągniesz, złoty śnie,
Serc umęczonych wiaro!
Uskrzydlij ducha, co się rwie
Nad łez dolinę szarą!
I Chrystusowy dźwiga krzyż
I przez męczeństwo leci wzwyż!

Niech wali twardy bólów młot,
Niech z męki kuje zorzę,
Czyliż kto wstrzyma orłów lot?
Czy kto zadzierży morze?
Nad wszechżywiółów krzepki ruch,
Mocniejszy żywioł: „wolny duch!“

Ten duch zwycięży! szczęścia baśń
Prawdą się wtedy stanie!
Miłość wypłeni starą waśń
Na wielkim ludów łanie;
Jedno mieć hasło będzie świat
I godność jedną: „Człowiek-brat!“

Wilia Bożego Narodzenia.

W bractwie mówiono, że on siedm duchów w sobie miał, że każdy duch gdzie indziej się rwie, ciągnie go w inną świata stronę. Sławetny Sebastyan Znamirowski szewcem był, kopytem jednak i pocięgłem mało się kontentował, rwało go z warsztatu na świat, aby warszawskie nowiny słyszeć, aby o zamiarach i sprawach króla Zygmunta III. się dowiedzieć. Przedewszystkiem mistrz nasz do gędźby niesłychany pociąg miał, i na trąbie lepiej grał, niż na kopycie buty robił. Z miastem Nowym Sączem ugo dę zawarł, urząd miejskiego godziniarza przyjmując. Obowiązkiem jego, było nakręcać miejski zegar; za trud ten kwartalnie 24 grosze pobierał, osobno zaś na oliwę do zegara groszy 6. Wnet doszło do tego, że w warsztacie gościem był, młodej żonie nad butami czuwać kazał, sam zaś na ratuszu w izbie trębackiej mieszkał. Nikt przed nim i nikt po nim tak pięknie hejnału nie grał. Rano, na południe i wieczór chwyta szalamaję, na najwyższe piętro wieży ratuszowej idzie, surmę do ust przykładą, policzki nadyma; poważna a cudna melodia leci w świat, ku Tatrom leci, Dunajcem leci. Mieszczanstwo sądeckie tak hejnał wymyślony przez Znamirowskiego polubiło, sławetnym rajcom i burmistrzowi tak się piosnka jego podobała, że Znamirowskiemu należność za granie z 5 złp. 10 grósz na 8 złp. podniesiono, co rachmistrz miejski pilnie w aktach sądeckich zapisał.

Ale nietylko dla pieniędzy mistrz Znamirowski się kwapił — owszem — więcej muzyce wtedy był oddany, gdy za nią nie płacono, gdy nie ludzką pychę, ale chwałę Bożą uczcić było trzeba. Advent to radość dla niego, to czas, gdy on czeladź wieczorami zbiera, na wszelkich instrumentach pieśni o Bożem Narodzeniu przemianków uczy. Pod ów wiek, muzyka w polskich grodach w wysokiej była cenie, rybałt i kantor rajcą miejskim bywał, organista Jakób Kotemberk „patritius cracoviensis artis organariae magister“

w Sączu za świeckiego plebana był uważany, a dzwonnikowi cześć należną wikarremu oddawano. Miasto Sącz, organistów Rogalskiego, Łukowieckiego i Rolkę w poselstwie do trybunału poselskiego wysłał, — w takim poszanowaniu gędźbę umiejętną miasto Sącz miało.¹⁾

Ale Znamirowski o honory nie dbał, z poselstwami nie jeździł, nie ludziom — ale Panu Jezusowi tylko służąc. Sam melodie kolendowe układał, przemianków szewskich i blacharskich grać na dudkach, trąbach i cymbałach wyuczył, sam zaś w tej muzyce bębenistą był i w miedziane talerze walił, bo bęben i tamtam najważniejszą rolę w gędźbie grają, akcent i takt całej orkiestrze znaczą.

W wilią Bożego Narodzenia szewcy i blacharze na chórze z trąbami stanęli, mistrz znak dał, hukły trąby, zagrały piszczałki, dudnią basy, miedź brzęczy i świszczy, umnicy gędziebni w surmy dmą, skoczna pieśń od ucha Panu Jezusowi na cześć zagrzmiała:

Przybieżeli do Betleem pasterze

Grając skoczno dzieciątku na lirze:

Chwała na wysokości, chwała na wysokości,
A pokój na ziemi.

W dusze ludzkie radość wstąpiła, wszyscy podziwiali gędźbę Znamirowskiego, a mistrz, słysząc własną piosenkę, ułożoną na cześć świętego Dzieciątka, łzy w oczach miał.

Ale nie zadowolniła i gędźba niespokojnej mistrza szewskiego duszy. Raz wypadł nagle z ratusza, po warsztatach leci, najstarszych czeladników wywabia, na piwo prosi. Że zastępcą cechmistrza był i klucze od szewskiej baszty miał, wzywa ich do izby cechowej, po fiertel piwa zielonego posyła i zachęca:

— Pijcie waszmość bracia, pijcie.

— Nie bez przyczyny waszmość do piwa nęcisz.

— Juści, że jest przyczyna: Czyście słyszeli co się dzieje w Krakowie?

— Wiemy! Król od szlachty opuszczony!

¹⁾ Szczegóły z aktów miejskich.

— Sułtan strasliwą mocą na Polskę idzie:

— „Szlachta woli kupczyć i maślankę do Krakowa wozić, niż bić się“.

— Na jedyne obrońcę Rzeczypospolitej Żółkiewskiego, bezcenne oszczerstwa motłoch szlachecki rzuca.

— Narzeka Żółkiewski, że „za pracę, za trudy, miasto wdzięczności wielkie znosi kalumnii i żale“.

— Wojska niema Rzeczpospolita w potrzebie!

Powstał Znamirowski, mistrz szewski i rzekł:

— Rzeczpospolita w potrzebie? Czy my tę matkę opuścimy, waszmość bracia i panowie?!

Cisza wielka zaległa cechową izbę. Cisza, a potem szepty, jakby szepty gorczy, niechęci i żalu.

— Przecie nam, mieszczaństwu, nie wolno bić się za kraj — ze szyderstwem zawołał kowal Kręzel.

— Przywilej to szlachty, która zażywa prawa, a nie wypełnia obowiązków.

Mieszczaństwu wytracono broń z ręki.

— Dość tego — krzyknął blacharz Halenowicz. — Waszmość panie Znamirowski każesz nam iść bronić wrogów naszych, szlachtę?

— Szlachta zmusiła Jagiellona do zniesienia bractw cechowych.

— Pod terrorem szlachty wydał wojewodom rozkaz, „aby pod karą nie cierpieli bractw cechowych, ponieważ wolności szlacheckiej i ziemskiej ubliżają i szkodzą“¹⁾.

— Sejm Piotrowski wymusił na Zygmuncie Augustcie, że cechy zniósł i w niwecz obrócił!

— Prawdę mówicie waszmość panowie — zawołał Sebastian Znamirowski. Tak było w przeszłości. Spójrzyjże jednak, co się dzisiaj dzieje. Przedewszystkiem każdy z was wspominał, że Jagielony nie z własnej woli, a pod terrorem i przemocą wydali krzywdzące nas prawa. Dziś król się ocknął. Zobaczył, że podstawa Rzeczypospolitej, to mieszczanin i chłop. Oto

Zygmunt nasz panowanie swoje chce oprzeć na mieszczańskim ludzie.

— Prawda!

— To dobrodziej nasz i opiekun wielki!

— Cechy wskrzesił na nowo!

— W dzień swej koronacji o Sączu nie zapomniał, wszystkie przywileje miejskie zatwierdził.

— Królewiatko Sebastyana Lubomirskiego, krzywdziela naszego, który dochody z naszych targow nam ukradł, który od rzemieślników towar bierze, nic nie płaci, a upominającego się do turmy wsadza, który bezprawnie zmusza nas do rozboczn zamkowych, który płac, będący własnością miasta bezprawnie zagarnął — pozwól przed swój sąd. *)

— Większego dobrodziej niż Zygmunt III. miasto nasze nigdy nie miało.

— A wy nie staniecie w jego obronie?

— On sam w niewoli szlacheckiej, nam niewolnikom szlacheckim rękę podaje.

— Niech żyje król!

— Niech żyje Rzeczpospolita i przez wrogów narodu błotem obrzucony, obrońca jej, Żółkiewski!

— Król i my, to naród!

— Gdy szlachta na wojnę iść nie chce, któż stanie w obronie Rzeczypospolitej?

— My!!!

W kilka dni potem, gdy IMci pan burmistrz cekauzy w warowni sądeckiej lustrował, bramny oznajmił mu, że w zbrojowniach szabel ubyło. Według prawa cechowego, każdy ze sławetnych własny muszkiet i własną szablę ma — muszkietu Znamirowskiego nie ma, po wszystkich cekauzach warowni ubyło prochu, ubyło białej i palnej broni. Wrócił burmistrz do miasta, straty po domach szukał, po Znamirowskiego, po czeladź posłał. Pytali się ludzie w cechu i w warsztatach, długo się pytali, — ani broni, ani prochu, ani czeladzi, ani Znamirowskiego już w mieście nie było. (C. d. n.)

¹⁾ Zygmunt I. w r. 1584.

*) List Zygmunta III. z r. 1596.

OJCZE NASZE!

prośba na Rok nowy.

Nowego roku witając zorzę,
Błagamy Ciebie:
Racz spojrzeć na nas, Ojcze i Boże,
Któryś jest w niebie.
Na wypalone łzami powieki
Spuść łaski zdroje —
Święć się, o Panie! na wieków wieki
To Imię Twoje.
Obdarz nas swymi dary świętymi,
Ku Twojej chwale. —
Przyjdź Twe królestwo na naszej ziemi
I rządz tu stale!
Czy zła przygoda spotka nas w drodze,
Czy dobra dola,
W niebie, na ziemi, w smutku, czy trwodze,
Bądź wola Twoja!
Ty w miłosierdziu Swem nieskończonem
Spuść rosę z nieba,
Niech Twym oraczom w trudzie spragnionym
Nie braknie chleba!
Odpuść nam grzechy, Zbawco jedyny
My je wyznajem;
Oświeć nam serca, jak bratnie winy
Odpuścić wzajem.
A gdy pokusa zwickła nas w pęta
Ducha słabego,
O, niech nas Twoja moc niepojęta
Zbawi od złego!

ZŁOTE ZIARNKA.

Półgłówki, tak samo jak puste kłosa,
najwyżej głowy podnoszą.

Póty naród wolny, póki cnotą, a nie
złotem świeci.

Największy rozum — do czasu milczeć
i do czasu mówić.

Światło głowy jest ciepłem serca, a
piorunem ręki.

Można gnębić niewinność, okuwać
w kajdany,
Lecz kto pewny w sumieniu, w cnocie
niezachwiany,
Ten łańcuchem obciążon, potrafi być sobą.
Pęta ciężą na zbrodni, cnotcie są ozdobą.

Praca, to twierdza, która nie dopuszcza,
By nieczne sprawy i złych myśli tłuszcza,
Mogły się wedrzeć do naszego łona; —
Praca, to rola jest błogosławiona,
Łaska ją Boża oświeca i zrasza
A na niej bujnie kwitnie cnota nasza.

Matki i ojcowie! Dzieci wasze będą
tem, czem je sami uczynicie.

Rady domowe.

Środek przeciw zwarzeniu i skwaśnieniu się mleka. Utrzeć na tarle chrzanu, wycisnąć z niego sok i wpuścić 3 krople do jednego litra mleka niegotowanego. Rozumie się samo przez się, że naczynie w którym mleko się przechowuje powinno być dobrze wymyte, a jeżeli jest blaszane lub żelazne, należy je pobielone.

Sól. Można się prawie zupełnie obyć bez soli kuchennej, którą podziśdzieli nadajemy smak potrawom, mającym bez niej mdły smak. Sól kamienna czyli kuchenna jest szkodliwym, drażniącym środkiem; wypiera ona przez wyługowanie (diosmozę) sole pożywne czyli organiczne z tkanek ciała (komórek), zwalnia wymianę materii i daje powód do reumatyzmu i podagry. Jeżeli bogaci zawdzięczają swoją podagrę przeważnie zbyt obfitemu spożywaniu mięsa, to ubodzy, których jedyną przyprawą jest sól, dostają tej choroby z nadmiernego używania soli.

Nie chcielibyśmy jednak powiedzieć, żeby nie można tu i owdzie spożyć ziarenka soli; ale 2—3 łyżeczek (gdyż tyle przypada przeciętnie na głowę i dzień przy dzisiejszym sposobie gotowania) są szkodliwe. Proszę sobie tylko pomyśleć, ile to płynów potrzeba wlać w siebie, aby tę mnogość

soli z ciała wypłukać! Sól zmusza nas do nadmiernego picia, co jest równoznacznym z rozwodnieniem krwi. zwykłą formą niedokrewności.

Jeśli się chce lub musi pożywienie przyprawiać, to można używać zdrowych a mniej szkodliwych przypraw jak: pietruszka, szczypiorek, sok cytrynowy, majeranek, cebula i t. d. Pamiętajmy, że nasza sól kuchenna należy do tych samych trucizn, co arsenik.

Rady zdrowia.

1. Człowiek z przyrody swojej co do żywienia się bynajmniej podobnym nie jest do zwierząt mięsożernych. Przeciwnie, uporządkowanie i liczba jego zębów jako też jelita wskazują, że należy on do istot, dla których przeznaczone owoce i jarzyny. (Cuvier, sławny anatom francuski).

2. Choroby nawiedzają nas po największej części dla tego, że ogólnie mówiąc za dużo jemy, że szczególnie zbyt wiele spożywamy mięsiwa i że właśnie te mięsne potrawy usposabiają i prowadzą nas do wielce zgubnego używania spirytusowych napojów (wódki, wina, piwa...), a także kawy, herbaty, tytoniu. — Już wszelkie mięsiwo nieświeże, musi być z natury swej dla ludzi szkodliwym, albowiem z powodu gnicia powstają w nim materye i soki jadowite, które ciało naszemu mogą wielce zaszkodzić; i tak np. durzycia czyli tyfus może powstać z mięsa psującego się i t. d. (Dr. med. Dock.)

3. Zwykle w naszych czasach — u bogatszych, niestety! — zbyt obfite pożywanie pokarmów mięsnych jest jedyną prawie przyczyną najczęstszych i najniebezpieczniejszych chorób i śmierci przedwczesnej. Ja sam — Dr. med. Fränkel — wprowadzie bardzo mało mięsa jadałem; ale dla prawdy i nauki nie opuściłem żadnej sposobności, aby obserwować bacznie, kontrolować i oceniać krytycznie znaczne szkody dla zdrowia ludzkiego, wynikające nawet z bardzo małego pożywania mięsiwa. A co

większa, zdobyłem się na to, aby całymi miesiącami obchodzić się zupełnie bez mięsa, i żywić się tylko pokarmem roślinnym (potrawy mączne, chleb, jarzyny, mleko, owoce, stanowią pokarm roślinny czyli jarski); a muszę wyznać tę zadziwiającą prawdę, że nigdy przedtem nie czułem się tak zdrowym i błogo usposobionym, jak właśnie w owych miesiącach; mięśnie moje się wzmocniły a wygląd mego oblicza tak się polepszył, że wielu z moich znajomych nie chcieli mi uwierzyć, że obchodząc się całymi miesiącami bez mięsiwa, można nabyć tak pięknego i kwitnącego wyglądu. (Dr. med. Fränkel).

4. Jest rzeczą naukowo sprawdzoną, że żywienie się mięsem nie wychodzi człowiekowi bynajmniej na zdrowie, gdyż przyspiesza tętno (bicie serca), drażni nerwy i skraca życie. (Dr. med. Lehmann).

5. Przy małej nawet dawce mocnego rosółu (buljonu) serce bardziej się ściska, przeto tętno prędzej i mocniej bije niż przedtem, przy wielkiej zaś dawce rosół mocny spożyty staje się trucizną straszną i spowodza śmiertelne porażenie serca.

6. Mięso we wielkiej obfitości wprowadza natychmiast chorobliwe zaburzenia w ciele ludzkim, a krew ludzką zanieczyszcza wielkiem mnóstwem rozkładających się przez zgniliznę cząsteczek mięsnych (kreatyna, kreatynina, sarcyna, kwas moczowy, moczownik itd.), które bardzo szkodliwie działają na układ nerwowy i muskularny; mianowicie w małych dawkach wywołują drażnienie we większych osłabienie, a w nadzwyczajnych wypadkach nawet porażenie (paraliż). (Prof. Dr. med. Kemmerich). (C. d. n.)

Nie kolebać dzieci! W szczególności jeszcze wspominamy, że nie należy dzieci kolebać, gdyż wstrząsa to zbyt znacznie młody mózg, przez co wprowadzie odurza i niby uspokaja, lecz ze szkodą dla zdrowia. — Dziecko zdrowo chowane nie potrzebuje kolebania. Woła, gdy mu czego trzeba; zadowolone uspokoi się, albo głuży sobie rozkosznie,



Różnaitości.

Najwyższy dom mieszkalny w Europie wykończono niedawno w Warszawie. Jestto gmach Towarzystwa telefonów Cordergren przy ulicy Zieinej. Z parterem ma on trzynaście pięter. Cały gmach ogniotrwały: filary i stropy żelazno-betonowe, ulicowe strony ścian z cegły piaskowo-cementowej, wyrabianej maszynowo. Dom ten posiada własną maszynę do przepompowywania wody do zbiornika w wieży, gdyż woda z miejskiej wieży ciśnienią dosięga zaledwie do szóstego piętra. Budowa olbrzyma trwała 2 lata. Ze szczytu gmachu rozciąga się wspaniała panorama okolic w promieniu 30 wiorst.

Śliczny wiek. Z Lubszej, powiecie tarnogórskim, donoszą, że tam umarła Marya Kłos, mając 114 lat

Oliara nierozsądnego zakładu. — W Mogilnie pasterz bydła Karol Fischer założył się o jedną markę, że wypije 15 wódek jedną za drugą. Lekkomysłny człowiek zakład wprawdzie wygrał, lecz po wychyleniu ostatniego kieliszka, padł bez zmysłów na ziemię i niebawem wyzionął ducha, nie odzyskawszy już przytomności.

Straszne morderstwo spełniono w Auxerre w Francji. Dwóch chłopaków liczących lat 15 i 19 zamordowało w celu rabunku całą rodzinę, składającą się z pięciu osób. Zbrodniarzy aresztowano.

Olbrzymi pożar wybuchł onegdaj w wielkim domu towarowym Ardinga i Hobsa w Londynie w chwili, gdy w nim panował natłok kupujących. Zapaliły się najprzód dekoracje, od których ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Cały szereg domów został doszczętnie zniszczony; dotychczas wyciągnięto z pod zgłiszczy trzy trupy. Wiele osób, które wyskoczyły z górnych pięter na ulicę, odniosło rany. W pracach ratunkowych brał także czynny udział minister robót publicznych Burns, który narażał własne życie w obronie zagrożonych śmiercią ludzi. Dotychczas nie zdołano stwierdzić liczby zmarłych i rannych.

Wedle ostatnich wiadomości w domu towarowym podczas wybuchu pożaru było 500 osób personelu handlowego i 600 osób kupującej publiczności. W paru minutach tworzył pożar morze płomieni. Wszystkich obecnych ogarnął popłoch nie do opisania. Wszystko, co żyło, cisnęło się do wyjść. Dotychczas stwierdzono 7 nieżywych i 30 rannych. Zachodzi obawa, że pod gruzami znajduje się jeszcze więcej trupów. Liczby zaginionych jeszcze nie stwierdzono. Szkody materalne obliczają na 20 milionów.

Długowieczność. W Gubenie zmarła niejaka Joanna Bierhold, licząca 102 lata. Wyszła za mąż w 18 roku życia, mąż jej zmarł po 56 latach w 80 roku życia.

Tajemnicza laska. Od dłuższego czasu wydarzało się, że w bankach publicznych w Paryżu ginęły prawie codziennie banknoty w niewytłomaczony sposób. Działo się to zawsze w południe, kiedy posłańcy kasowi przynoszą do banków pieniądze i oddają je kasyerowi. Przy tego rodzaju czynności okazywał się to w tym, to owym banku brak całych pakietów banknotów. Ginęły jednak w ten sposób, że o zabranie ich nie można było posądzić ani posłańca, ani kogo innego, gdyż w tym czasie przy tem samem okienku nikogo obcego nie było. Policja paryska była w najwyższym stopniu zaintrygowana tajemniczą kradzieżą. Wreszcie w ostatnich dniach spostrzegł pewien tajny agent policyjny, który w jednym z banków już od 8 dni stał na czatach, że w czasie, kiedy jeden z posłańców zbliżył się do okienka kasyera, elegancki mężczyzna podszedł do drugiego obok i położył na niem laskę ze złotą główką. Nagle główka ta otworzyła się, z wnętrza laski wysunęły się haczyki, które porwały kilka banknotów i wciągnęły do wnętrza laski. Mężczyznę owego aresztowano. Jest to Anglik, nazwiskiem Wilhelm Golswey. W pierwszorzędnym hotelu, gdzie mieszkał, znaleziono większą ilość banknotów, kilka podobnych lasek, oraz innych przedmiotów, świadczących o wynalazczych zdolnościach złodzieja.

Olbrzymi dochód. Kierownik jednego z hotelów w Londynie, nazwiskiem Henryk Pruger, otrzymał podobno posadę w Nowym Jorku z pensją **200 tys. mrk.** rocznie, czyli jeszcze raz tyle, co pobiera kanclerz Rzeszy niemieckiej. Podwaliną do jego sławy była uczta urządzona przez niego dla jednego z ameryk. milionerów, podczas której sala jadalna stała pod wodą, a stół, zastawiony najwybredniejszymi potrawami, stał na wielkiej łodzi. Olbrzymi tort niósł mały biały słon na swoim grzbiecie.

Strejk 3000 panien. Wszystko już było w dziedzinie strejku, zatrzymywano robotę we warsztatach, w kopalniach, w urzędach — ale żeby zastrejkowały panny wyglądające męża, to rzecz niesłychana. Dążąc do równouprawnienia politycznego z mężczyznami w Ameryce, chicagoski klub kobiecych „Politikal Equality Union of Chicago“, do którego należą przeważnie 18—20 letnie dziewczęta, takie hasło wywiesił: „Bez prawa głosowania nie wychodzimy za mąż“! Przeszło 3000 młodych kobiet podpisało następujące zobowiązanie: „My niżej podpisane po dojściu do przekonania, że względem zalet ducha (inteligencji) my kobiety, co najmniej dorównujemy mężczyznom, zobowiązujemy się, że nie wyjdziemy za mąż za żadnego mężczyznę, który formalnie nie oświadczy się, iż będzie czynnym sprzymierzeńcem hasła głosowania także dla kobiet!“ — Pytanie? czy długo wytrzymają w tym oryginalnym strejku, bo przecież zostać starą panną, to nie dla wszystkich przyjemną rzeczą...

Ofiary alkoholu. Robotnik W. z Gliwic wrócił nietrzeźwy do domu i położył się spać. Kiedy go na drugi dzień rano chciano zbudzić, znaleziono trupa w łóżku. Umarł na osłabienie serca, z powodu nadmiernego używania alkoholu. Odstraszaający przykład dla nałogowych pijaków, którzy nie chcą przestać pić tej opary. — W pewnej restauracji w Gliwicach założył się jakiś młody człowiek, iż zdoła wypić 10 kieliszków gorzałki, 10 kuflów piwa i jedną całą butelkę wina w ciągu jednej godziny. Lecz ani nie wypił połowę z tego wszyst-

kiego, gdy runął bez przytomności na ziemię. Musiano go odstawić do domu i przywołać lekarza.

Dowcipny złodziej. Pewna pani z ul. Brudnej w Poznaniu, zanim począł obowiązywać podatek od zapalek, zaopatrzyła się w większy zapas zapalek, które przechowała na poddaszu. Pewnego dnia zakradł się na poddasze złodziej i zabrał wszystkie zapalki z wyjątkiem dwóch paczek, które pozostawił nienaruszone. Śmiały złodziej, widocznie humorystycznie usposobiony, przyczepił do pozostałych obu paczek, karteczkę z następującym napisem: „Celem zmniejszenia niebezpieczeństwa pożaru.“

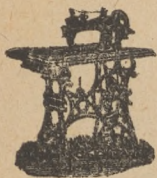
ŻARTY.

Tu i tu zarobek. Basista wiejski powiada z zadowoleniem: — „Pyszna była zabawa i pyszny zarobek w święta, przez trzy dni z rzędu“. — Jeden ze znajomych przerywa mu: — „Przecie dwa tylko były dni świąt“. Na to basista odrzecz: — „Jako dwa? w pierwszy dzień była zabawa u Marcina, w drugi u Błażeja — a trzeciego dnia grałem na pogrzebie Marcina, którego po pijanemu, pierwszego dnia na śmierć zatłukli“. —

Groźba. Chłopiec szewski tak zagroził swemu majstrowi: — „Jeżeli mnie majster jeszcze raz szarpać będzie za włosy, to sobie kupię maści na tępienie włosów i całą głowę posmaruję — a wtedy będzie miał majster — figę!“

W terminie. — Niech mi pan majster pozwoli na parę dni usiąść przy warsztacie po drugiej stronie, bo inaczej będę kaleką. — A to dlaczego? — Będę miał jedno ucho większe od drugiego..

W Sądzie: — Judka Szwarcmilch, czym się trudnisz? — Ja jestem pachciarz. — Pachciarz? więc doisz krowy? — Ja z żadne krowy nie mam nic do roboty. Ja jestem pachciarz, co doi dzędzyca.



Na raty



najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Zycie ocala

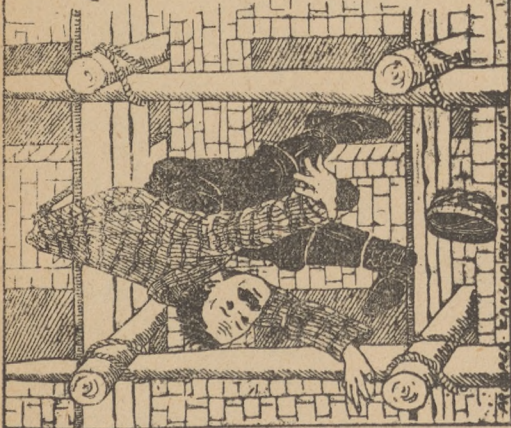
mi silna materia czuli caig korczyński
ktory sprawdzilem z tkalni pod opieką
Sw. Józefa w Korczynie

Spodając z nuszlowania na szczy-
sie zahaczyłem się-a caig jak skora
nowe się nie przedat.

Materia bardzo (wielki) roboty z po-
dwójne kręconych nici na ubrania zim-
we i letnie dla męczyzn i chłopców i mę-
czyzgi tanio.

Gdy się łowar nie podobie, chętnie
wymieniam lub zwracam pieniądze.
Proszę napisać po prostu i szczerze
które wysyłam darmo i franco.

Antoni Barut
i kamia pod opieką Sw. Józefa
w Korczynie (Galicya)



Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego darte-
tego pierza 2 K, le-
pszego 2 k 40; pół-
białego 2 k 80; bia-
łego 4 k; białego
puchowatego 5 k,
10 h, 1 kg najprze-
dniejszego, białego jak śnieg, darte-
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;
białego przedniego 10 k; najprzedniejszego
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu-
gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami,
(każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na-
pełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20
k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztu-
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od
12 koron począwszy opłatnie. Wymiana do-
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—11

Wyd. Ks. Stan. Stojatowski. Red. nac. ks. Stojatowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Spółki w Białej.